Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr 7. Kraków, dnia 1 października 1922 r. Rok I.

GŁOS MIAST

Cena egzemplarza 120 mkp.

Dwutygodnik poświęcony interesom nieruchomości miejskiej.

Prenumerata kwartalna 720 mkp.

Adres Redakcji i Administracji: ulica św. Tomasza L. 9, II. p. Tel. 395.

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 50 mkp. — Nadesłane 100 mkp. — Wiersz poszukiwania mieszkań 200 mkp.

Baczność właściciele realności Wielkiego Krakowa!

Czynsze należy obliczyć w sposób następujący: a) czynsz . . . ., do tego b) 25% podatku lokatorskiego, c) 50% podatku wodociągowego, a w dodatkach administracyjnych od dnia 1-go sierpnia 1922 r. obowiązuje podwyżka taryfy kominiarskiej o 100%, przyczem nadmieniamy, że kominiarze wnieśli podanie o dalszą 100% podwyżkę.

Podwyżka należytości za wywóz śmiecia z 37 mkp. za skrzynkę na 60 mkp.

Podwyżka za wywóz nieczystości z dołów kloacznych z 830 mkp. za 1 metr kubiczny na 2500 mkp.

Podwyżka za światło elektryczne z 150 mkp. na 190 mkp. za kilowat.

Podwyżka za oświetlenie gazowe z 140 mkp. na 220 mkp. za 1 metr kubiczny.

Zwracamy się niniejszem do wszystkich stowarzyszeń i organizacyj właścicieli realności wszystkich miast Rzeczypospolitej, aby nam regularnie nadsyłały wiadomości, dotyczące powyż wyszczególnionych należytości za świadczenia, obciążające właścicieli realności. Wiadomości te będziemy stale bezpłatnie umieszczali na pierwszej stronicy naszego pisma dla informacji właścicieli realności danego miasta.

Redakcja „Głosu Miast“.

Sejm — wybory a klęska mieszkaniowa!

Nikt chyba nie będzie opłakiwał zgonu pierwszego sejmu w Polsce. Miał być zgromadzeniem ustawodawczem, konstytuantą, dla utworzenia podstaw i określenia form ustroju państwowego, a po spełnieniu tych zadań powinien był ustąpić właściwemu ciału prawodawczemu. Fundamentu pod konstytucyjne życie państwowe położyć nie zdołał, a rozszerzywszy swą kompetencję na całokształt działalności ustawodawczej w tej dziedzinie, prócz zamętu i destrukcji na polu politycznem i gospodarczem, żadnej innej spuścizny nam nie zostawił. Żegnamy go więc bez żalu.

Niema wprost dziedziny, na którejby eksperymenty, dokonywane na żywem ciele społeczności przez analfabetów sejmowych i suwerenów chłopskich oraz lewicowych, nie zostawiły potwornych ran, które dopiero ofiarna praca długich lat będzie w stanie uleczyć.

Ostatnie sesje sejmowe poświęcone były sprawom nieodzownym, które już dalej odwlekać się nie dały i których bez uszczerbku dla państwa nie można było zostawiać niezałatwionemi przed nowemi wyborami. Do tych spraw należała także nowela do ustawy o ochronie lokatorów. Na szpaltach naszego pisma wielokrotnie i na każdym kroku omawialiśmy i omawiamy, do czego doprowadziła błędna i nieudolna polityka mieszkaniowa. Nie będziemy więc powtarzać w kółko pewników, których argumentami i dowodami popierać nie potrzeba. Wystarczy powołać się na motywy komisji prawniczej, która od 10 listopada 1921 r. zastanawiała się nad „projektem rządowym, zmieniającym ustawę o ochronie lokatorów“. Czytamy tam:

„Projekt ministerstwa sprawiedliwości łącznie z projektem referenta Jasinkowicza przewidywał wejście w życie ustawy jeszcze 1 stycznia 1922. Nader to niepożądana zwłoka wejścia w życie zmian obowiązującej ustawy, gdyż przepisy jej stoją już oddawna w rażącej sprzeczności z warunkami naszego życia gospodarczego...“

A więc: rażąca sprzeczność z warunkami życia gospodarczego!

A potem dalej:

„Jeżeli można w okresach wyjątkowych usprawiedliwić konieczność takich zarządzeń, (motywa mają na myśli wyjątkowe przepisy ustawy o ochronie lokatorów) względami wyższej użyteczności publicznej, które nad interesem prywatnym górować winny, to jednak tylko pod warunkiem, że zarządzenia takie zawierają wyłącznie konieczne istotnie ograniczenia użytkowania prawa własności, są niewątpliwie uznane za czasowe i wyjątkowe, oraz, chroniąc w niezbędnej mierze lokatorów, jednocześnie zapewniają właścicielom domów minimum chociażby niezbędnych w danych warunkach gospodarczych wpływów, bronią ich przed niezamierzonym ustawowo i nieodpowiadającym ustrojowi gospodarczemu wyzyskiem ze strony lokatorów i nie odbierają własności nieruchomej, jako takiej niezbędnych dla jej utrzymania w należytym stanie środków. A zatem ustawa o ochronie lokatorów, aby nie łamać linji rozwoju życia gospodarczego, powinna z zastosowaniem zasady ochrony lokatorów pogodzić moment opieki nad stanem własności nieruchomej jako takiej, oraz zasadę dostatecznego odszkodowania tej grupy społecznej, którą ze względów wyższej użyteczności publicznej, ustawa zmusza do zrezygnowania z części praw, przysługujących jej na mocy zasadniczych ustaw cywilnych.

Ustawa z dnia 18 grudnia 1920 r. już oddawna przestała odpowiadać warunkom powyżej naszkicowanym...“

Motywa komisji prawniczej powołują się w dalszym ciągu na motywa do projektu rządowego, które powiadają, że „obecnie komorne nietylko nie daje możności remontowania domów, lecz nawet zupełnie nie pokrywa kosztów utrzymania domów“ i, że „z tego powodu domy w miastach z każdym miesiącem niszczeją, ciągle zmniejsza się liczba mieszkań, zdatnych do użytku“. Następnie przytaczają motywa komisji prawniczej fakty zawalenia się domów, wypadki w ludziach, obliczają za rzeczoznawcami koszty remontu, niedokonywanego przez szereg lat, na liczne miljardy. Komisja prawnicza dodaje:

„O ile niemożliwem jest jeszcze zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, o tyle należy w miarę możności dążyć do stopniowego likwidowania gospodarki typu wojennego i do przywracania mocy obowiązującej przepisom normalnego prawa cywilnego, chociażby jeszcze z pewnemi ograniczeniami“.

Podawszy w zarysie proponowane przez siebie zmiany, komisja wysnuwa następujący wniosek:

Komisja sądzi, że ten sposób załatwienia sprawy do pewnego stopnia złagodzi swego rodzaju kontrybucję wojenną, której obecnie jeszcze jedynie grupa społeczna właścicieli domów podlega. Reforma sposobu normowania czynszów może dalej dostarczyć minimum chociażby niezbędnych środków dla ożywienia zaniedbanego dotychczas niemal zupełnie remontu nieruchomości, a przez to z jednej strony umożliwić ratunek znajdującej się w katastrofalnym stanie własności nieruchomej jako takiej, z drugiej zaś włynąć na rozwinięcie się ruchu budowlanego chociażby w zakresie remontu na razie. Oprócz tego komisja jest zdania, że przez stopniowe podwyższanie norm czynszów komornianych w domach starych i przez uzgadnianie ich z ogólnemi warunkami gospodarczemi zmniejszać się będzie różnica pomiędzy pobieraniem w domach starych a w niepodlegających ustawie domach nowych komornem, co doprowadzi do stopniowego usunięcia jednej z głównych przyczyn niechęci przedsiębiorców budowlanych i kapitalistów do budowy nowych domów i ułatwić może pomoc kredytową państwa i samorządów w tej dziedzinie.“

Jeśli do powyższego dodamy względy zdrowia publicznego, które tak bardzo cierpi w zanieczyszczonych i zawilgoconych realnościach, względy skarbowości państwowej i gminnej, pozbawionej źródła znacznych dochodów i t. d, nie wyda nam się dziwnem, że szereg ministerstw, jak spraw wewnętrznych, zdrowia publicznego i skarbu napierało na uchwalenie ustawy.

Ale sejm, złożony po większej części z obskurantów oraz zacietrzewionych a nie-

odpowiedzialnych żywiołów lewicowych, nie okazywał zrozumienia dla naglącej sprawy mieszkaniowej. Karygodna obstrukcja tych elementów doprowadziła do tego, że projekt tułał się przez rok po komisjach, stwarzając coraz większą sprzeczność między ustawą dotychczasową a warunkami życia gospodarczego.

A gdy wreszcie, po dwumiesięcznym stanie „ex lex", wywołanym przesileniem rządowem, po przerwie wakacyjnej, nowela ma wejść pod obrady sejmu, lewica, z p. Daszyńskim na czele zapowiada gwałtowną opozycję przeciw ustawie i konwent seniorów postanawia noweli, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów, nie przedkładać obecnemu sejmowi do uchwalenia.

Przed kilku dniami pisała „Rzeczpospolita":

„Czteroletni sejm konstytucyjny zbiera się dziś na swoją ostatnią sesję. Zbiera się w atmosferze rozpoczętej kampanji wyborczej, w chwili, gdy uwaga całego życia politycznego w Polsce coraz wyłączniej skupia się na sprawie wyborów, w chwili, gdy każdy obywatel przedewszystkiem o tem myśli, czy mu przyznano prawo wyborcze i jaki z niego będzie mógł uczynić użytek, każdy z wybitniejszych polityków czynnych kłopoce się przedewszystkiem o to, czy go umieszczono na liście kandydatów i czy wybór jego jest bardziej lub mniej zapewniony, a troską przewodnią każdej partji politycznej jest przedewszystkiem sprawa organizacji aparatu wyborczego i agitacji pośród tych, którzy zadecydować mają o obliczu politycznem przyszłej Polski."

Dosadniej przedstawił tę samą kwestję „Kurjer Polski":

„Rozpoczynająca się dzisiaj sesja sejmowa jest w całem znaczeniu słowa złem koniecznem. Złem, albowiem wiemy, w jakim nastroju odbywają się narady umierających parlamentów, których członkowie w ogromnej większości mają ochotę zmartwychwstać. Każdą mowa, każda interjekcja stanowi już organiczną część kampanji wyborczej i skierowaną jest nie tyle do ławek poselskich, ile za okno. Przytem ojcom ojczyzny spieszno jest do okręgów wyborczych i ich parlamentarna „praca" nie wiele jest warta. To też zgoda jest powszechna, że ostatnia sesja naszego długiego sejmu ma być krótka".

Rozumiemy, że „członkowie parlamentu mają ochotę zmartwychwstać" i, że każde słowo ich skierowane jest „za okno", ale, by interes osobisty, interes osobistej ambicji, niezdrowej żądzy karjery stawiać wyżej nad naglące potrzeby społeczne, to jest skandal, tem smutniejszy, iż kosztuje państwo miljardy, wyrządza niepowetowane szkody i zaognia walkę klasową.

Gdyby pp. socjaliści oraz stronnictwa z nim razem idące, jasno postawiły kwestję i oświadczyły, że dlatego zwalczają ustawę o ochronie lokatorów, ponieważ zmierza ona do podwyższenia czynszu i większego obciążenia robotnika, stanowisko ich byłoby dla nas zrozumiałe, ponieważ odpowiadałoby ono wówczas zasadniczym tezom socjalizmu. Logicznym wnioskiem z takiego postawienia kwestji przez socjalistów, byłoby, że pragną oni dla dobra społecznego obciążyć wyższem komornem klasy posiadające, ekonomicznie silne. Pp. socjaliści postępują jednak inaczej. Akcentują i podkreślają, że nowela do ustawy jest konieczną ze względu na upadek miast, nadwerężone budżety gminne i deficytujący skarb państwa, a równocześnie ślepą opozycją uniemożliwiają uchwalenie jej w obecnej sesji, przyrzekając wzamian, że w grudniu b. r. nie odmówią już swego poparcia. Jest to widoczny, jaskrawy targ sumieniem, celem skaptowania wyborców, oszukańcze żonglowanie potrzebami społecznemi na korzyść własnych mandatów.

Eksperymenty lewicy chcą zapewne doprowadzić i u nas do tego katastrofalnego stanu, w jakim znajduje się skomunizowany przemysł i znacjonalizowana własność nieruchoma Sowdepji, do stanu, w którym jedynem wyjściem jest pozbycie dóbr narodowych na rzecz wielkich koncernów kapitalistycznych Zachodu.

W tem położeniu niewątpliwie pocieszającym jest jeden fakt. Nowela do ustawy o ochronie lokatorów nie przedłożona obecnie plenum sejmowemu, wejdzie pod obrady nowego ciała ustawodawczego. w okresie, pozbawionym gorączkowości, w okresie, w którym niejeden z tych prowodyrów lewicowych, którzy dziś tak gwałtownie wrzeszczą w kierunku „okna", nie będzie więcej zasiadał w sejmie, pozostali zaś jego towarzysze, mając mandat w kieszeni, mniej już dbać będą o „dobro ludu". W tym okresie słuszne postanowienia noweli napotkają na należyte zrozumienie i niewątpliwie nowela uchwaloną zostanie w całej osnowie.

Nasi wyborcy zapamiętają sobie jednak dobrze wypadki ostatnich tygodni na terenie sejmowym, a wyszkoleni już politycznie potrafią odróżnić rzetelną działalność posłów od teatralnego gestu ambitnych karjerowiczów.

Jednym ze środków, aby przywrócić równowagę gospodarczą — miał oświadczyć pewien Amerykanin współpracownikowi „Rzeczypospolitej" — jest: nie wybierać do sejmu — hultajów!...

Tej rady posłuchamy.

O cierpliwość i rozwagę!

Wysiłki i trudy posłów i organizacyj muszą wydać pomyślne skutki.

Z codziennych sprawozdań obrad sejmowych otrzymali właściciele nieruchomości miejskiej wiadomość, że projekt zmiany o ochronie lokatorów nie będzie na tej krótkiej sesji sejmowej wzięty pod obrady i zmiana ustawy ulega temsamem dalszej zwłoce.

Należy jednak ku uspokojeniu ogółu właścicieli realności zaznaczyć, że wszystkie stowarzyszenia właśc. nieruchomości miejskiej ze Związkiem stowarzyszeń w Warszawie na czele, czyniły najdalej idące starania, że dzięki setkom memorjałów, telegramów i delegacyj, które prawie ze Sejmu nie wychodziły, o słuszności naszych żądań i postulatów jest przekonany marszałek, wszystkie resorty ministerstw, jakoteż większość Sejmu i nie ulega wątpliwości, że nasza sprawa wzięta na porządek dzienny zostałaby znaczną większością głosów na naszą korzyść załatwioną. Większość sejmowa mając na względzie dobro państwa, które wymaga załatwienia spraw niecierpiących zwłoki i konieczności państwowych, ulega niecnemu terrorowi P. P. S., wskutek czego sprawa zeszła z porządku dziennego.

Niechże nam wolno będzie na tem miejscu wyrazić podziękowanie p. posłowi Suligowskiemu, który z narażeniem swej własnej osoby poczynił wszystko, co było w jego mocy, celem uratowania miast od zupełnej zagłady, a uczynił to w pełnem poczuciu swych obywatelskich obowiązków. Spodziewamy się, że p. Sulikowski wytrwa i nadal na obranem stanowisku i nie zrażą go wykrzykniki Smuligowskiego & Cons. w myśl przysłowia, że: „psie głosy nie idą w niebiosy".

Zgromadzenie właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Dnia 16 września b. r. w przepełnionej sali Towarzystwa hygjenicznego w Warszawie odbyło się zgromadzenie właścicieli nieruchomości miejskiej.

Zagaił prezes stowarzyszenia, p. inż. Zaborski, i przypomniał, że kiedy przed rokiem ustawę o ochronie lokatorów nazwał ustawą niemoralną, prasa warszawska nazwała go warchołem. Obecnie konstatuje, że sejmowa komisja prawnicza w uzasadnieniu wniesionego projektu zmiany tej ustawy również istniejącą i obecnie jeszcze obowiązującą ustawę niemoralną nazwała.

Po wyborze przewodniczącego p. inż. Lipke, zabrał głos do pierwszego punktu porządku dziennego p. inż. Kosowski i wywodził, że za kilka dni sejm rozstrzygnie zmianę ustawy o ochronie lokatora. Walka będzie nierówną, lokatorzy, sfery miarodajne i prasa zmianie ustawy jest przeciwną.

Zmiana ustawy daje nam ochłap w mnożnikach. Sama ustawa pozostanie nadal w mocy i chronić będzie kupców, przemysłowców, bogaczy i obcych aferzystów.

Mówca na przykładach przedstawia stosunek pobieranego czynszu do zdewaluowanej waluty, którego rezultatem jest, że mnożnik 30 równać się będzie $1/_{50}$ części przedwojennego czynszu.

Gdyby nam chciano dać to, co dał socjalistyczny rząd Moraczewskiego, mnożnik powinien wynosić 300.

O prasie, jako czynniku w organizacji, referował p. Askenase z Krakowa. Wywodził, że zabiegi stowarzyszeń właścicieli nieruchomości o zmianę ustawy nie mają wyłącznie na celu poprawy bytu właścicieli realności, ale w pierwszym rzędzie zabezpieczenie miast przed zupełną ruiną i przed bankructwem.

Musi ustać subwencjonowanie ludności kosztem skarbu państwa, który skutkiem tego udzielać musi miastom zaliczek na wypłatę pensyj urzędniczych. Podwyższone komorne umożliwi jakie takie uregulowanie budżetów, których niedobory niszczą miasta. Skutki ustawy są fatalne, bo tamują rozbudowę miast, utrudniają przesiedlanie ludności trzech dzielnic Polski, tamują rozwój ludzkości, bo uniemożliwiają małżeństwa, giną talenty, bo młodzież nie może się dostać do większych miast dla studjów, a chroni wzbogaconych kupców, przemysłowców i aferzystów, którzy dorobili się miljardowych fortun, a nie płacą ani podatków, ani komornego.

Ustawa o ochronie lokatora jest katastrofą dla gmin podmiejskich wszystkich miast. Realności w gminach podmiejskich już z natury rzeczy są konstrukcji słabszej, od 8 lat nie remontowane, ludność podmiejska nie respektuje zarządzeń właścicieli realności, których uważa za wywłaszczonych, dewastuje domy, które są schroniskiem bandytów, prostytucji i paserów, a właściciele realności są bezsilni. Gminom podmiejskim grozi katastrofa, bo w krótkim czasie pozostaną wszyscy bez dachu nad głową.

Dążyć musimy do zmiany ustawy i indywidualnego traktowania sporów odnośnie do wysokości komornego i wypowiedzeń. Do osiągnięcia zamierzonych celów konieczną jest silna i jednolita organizacja. Należy brać przykład z robotników, którzy lepszy byt i wpływ na rząd mają do zawdzięczenie tylko i wyłącznie swej organizacji. Dlatego też wszyscy właściciele nieruchomości miejskiej są zobowiązani należeć do miejscowej organizacji, a gdzie brak stowarzyszeń, należy bezzwłocznie przystąpić do ich założenia.

Jednym z najgłówniejszych czynników sprawnej organizacji jest własna prasa. Właściciele domów wiedzą, że żaden z dzienników nie chce przyjmować naszych komunikatów, ani też artykułów, nie chcąc sobie zrazić 97 procent lokatorów. Dlatego też zachodziła konieczność założenia własnego pisma „Głos Miast", które, niestety, nie znajduje u właścicieli realności należytego poparcia. Właściciele realności winni pamiętać, że od silnej organizacji i poparcia swej prasy zależnym jest byt miast i ich realności i w imię tych interesów wezwał mowca obecnych do wspólnej pracy nad zorganizowaniem wszystkich właścicieli nieruchomości miejskiej.

Pani Pepłowska wywodzi, że chociaż sprawa, którą omawiamy, jest tak prosta i słuszna, trzeba naprowadzać tyle argumentów, by ogół społeczeństwa o słuszności żądań właścicieli realności przekonać. Nie było epidemji, ani trzęsienia ziemi, a wszystko, co nieruchome, chyli się ku upadkowi. Mieszkania przeistoczono w same sypialnie, a kanapy w łóżka, przedmieścia, sutereny i zaułki przepełnione, a to wszystko tylko dzięki tej ustawie. Nieremontowane domy giną, a przeciwnicy twierdzą,

że żądanie sum na remont, to wynalazek zachłannych kamieniczników. Wobec tych anarchicznych stosunków, cudzoziemcy, którzyby użyczyli kapitałów na rozbudowę miast, uciekają z kapitałami. Obecny projekt zmiany ustawy właścicielom realności w ścisłem znaczeniu niczego nie daje, a jest tylko etapem odbudowy tej szkodliwej ustawy. Wzywa do organizacji, by bronić bytu miast, jak rolnicy bronią swej ziemi.

P. Nowiński określa spuściznę, jaką nam żywot kończący sejm pozostawia. Zostawia nam konstytucję, której nikt nie respektuje, reformę rolną, za którą płacimy 300 marek za funt chleba, papierową walutę, której druk więcej kosztuje, niż wartość banknotu, sejm miał wartość tej waluty określić, a obecnie umiera i zabiera swą tajemnicę do grobu. Gorzej niż zbrodnię, bo błąd pozostawia po sobie sejm. Zbrodnię, bo pozostawia ruiny, unicestwił źródło dochodów wdów i sierót i zagładził miasta. Ustawa miała zabezpieczyć ludności dach nad głową, a dużo tych dachów pozostało w Rzeczypospolitej? Ilość mieszkań maleje, a rozpoczęte przed 8 laty budowle dotychczas niewykończone. Straty obliczają na 1000 miljardów, tamtego roku rozebrano w samej Warszawie 600 domów, a 2000 grozi zawaleniem.

P. Porębiński wzywa do organizacji i wskazuje, że z powodu jej braku nie mamy zastępstwa w Sejmie.

P. Stern motywuje rezolucję i prosi o jej przyjęcie:

I. Niezwłocznie zwrócić się do rządu i marszałka sejmu o definitywne załatwienie sprawy tak zwanej ochrony lokatorów na najbliższej sesji Sejmu ustawodawczego.

II. Złożyć rządowi petycję z żądaniami celem przygotowania zmiany ustawy przez przyszły Sejm;

a) zamiany ustawy o ochronie lokatorów na moratorium indywidualne, stosowane li tylko na żądanie zainteresowanego, za przykładem Francji i Belgji,

b) ażeby na czas trwania moratorium, w razie niedojścia do skutku dobrowolnej umowy między stronami, ustalone zostało minimum komornego, wystarczającego na pokrycie wydatków na utrzymanie domu i remont, oraz — godziwy zysk dla właściciela domu,

c) ażeby w okresie moratoryjnym służyło właścicielowi domu prawo wyboru we własnym domu odpowiedniego lokalu na mieszkanie i przedsiębiorstwo dla siebie.

W dyskusji zabierali głos p. Drac, rejent Borkowski, Wiśniewski, Maroroz, Janikowski i inni, poczem rezolucję jednogłośnie uchwalono.

Na tem obrady zakończono.

Walny Zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskiej.

W niedzielę dnia 17 września b. r. odbył się w Warszawie Walny Zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskiej. Na Zjazd przybyli delegaci 30 miast. Posiedzenie zagaił poseł Suligowski, prezes Związku stow. właść. nieruch. miejskiej, poczem zebrani wybrali na przewodniczącego p. Staniewicza, prezesa stow. właść. realności w Wilnie.

Następnie przemówił o charakterystyce obecnej doby p. poseł Suligowski. Przypomina historję zmartwychwstania państwa, zwycięstwo nad bolszewją, uchwalenie konstytucji i ustaw, które były następstwem uchwalonej konstytucji. Mamy jednak i niedomagania, które są klęską dla państwa i narodu, między innemi klęskę mieszkaniową, bo ludność rośnie i winna rosnąć, a tymczasem brak mieszkań tamuje naturalny rozwój ludności. Także klęska walutowa utrudnia warunki bytu wszystkich warstw. Wkońcu wspomniał o reformie rolnej, oraz wielu innych niedomaganiach. Winny temu w pierwszym rzędzie złe ustawy. Odnośnie do klęski mieszkaniowej została naruszona zasada własności prywatnej i dlatego nikt budować nie chce. Bo własność prywatna to podstawowa zasada organizacji państwa, a brak poszanowania dla tej zasady wywołał dzisiejszy stan miast i nieruchomości miejskiej. Ludzkość opiera się na pracy. Konsekwencją tej zasady jest prawo własności. Co się zdobywa własną pracą, czy pracą ojców, to w praworządnem państwie musi pozostać świętą, niewzruszalną prywatną własnością.

W dziedzinie życia społecznego rzucono szczytną myśl popierania słabych i upośledzonych. Niestety, przez złe ustawy myśl ta i wykonanie jej zostały spaczone i stąd urosły skutki katastrofalne. Rząd Moraczewskiego wydał w pośpiechu 200 dekretów, które nie odpowiadają istotnym potrzebom społecznym, ze strasznym skutkiem dla miast i wsi.

Mimo wszystko wyraża mowca nadzieję, że Polska, która posiada taką moc zmartwychwstania i wytrzymała tyle klęsk i nieszczęść, przezwycięży także błędy obecnego ustawodawstwa. Do tego potrzebna jest należyta i jednolita organizacja i do tej wzywa mowca wszystkich właścicieli nieruchomości miejskiej.

Adwokat Zawadzki referuje zmianę ustawy o ochronie lokatora wedle brzmienia III czytania komisji prawniczej (patrz „Głos Miast" Nr 2), przedstawia historję wędrówki projektu przez cały rok po różnych komisjach i jak to „obrońcy ludu" w demagogiczny sposób uniemożliwiali załatwienie projektu noweli.

Następnie przyjęto jednogłośnie po uzasadnieniu następujący wniosek nagły red. Askenasego z Krakowa:

„Związek stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskiej w Warszawie uznawał zawsze konieczność założenia własnego organu, który w pracy organizacyjnej stanowi jeden z najgłówniejszych czynników. Brak środków materjalnych i odpowiedniego aparatu uniemożliwił dotychczas zrealizowanie tego zadania.

Skoro w Krakowie, dzięki pewnej grupie, po porozumieniu ze Związkiem stow. właścicieli nieruchomości miejskiej w Warszawie, ukazało się wydawnictwo „Głos Miast", broniące interesów nieruchomości miejskiej, przeto Zjazd uznaje wydawnictwo to za oficjalny organ Związku.

Zjazd zaleca stowarzyszeniom właścicieli nieruchomości miejskiej popieranie pisma przez bezzwłoczne zwołanie zgromadzeń właścicieli realności i powzięcie uchwały, że członkowie winni pismo przez zaabonowanie popierać.

Zjazd uprasza Związek właścicieli nieruchomości miejskiej w Warszawie, by o tej uchwale wszystkie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miejskiej uwiadomił".

P. rejent Borkowski przestrzega przed zgłaszaniem jakichkolwiek poprawek do noweli, albowiem skorzystałyby z tego na-

Żart Hermesa.

(Dokończenie).

Podszedł pod posąg, wydobył z płaszcza jęczmienny placek i kromkę sera, a kładąc to przed Logiosem, rzekł:

— Pokrzep się mędrcze.

Nastała cisza, podczas której chrupot miażdżonego w szczękach filozofów placka, mieszał się ze słodkim pluskiem wodotrysku. Spożywszy dary Demetry, przyjaciele zwolnili paski na chitonach, odpięli od pasków rogowe kubki, podstawili je pod szemrzącą strugę i ugasiwszy pragnienie, usiedli znowu na kamiennym progu.

I rozprawiali:

O czem rozprawiają głodni sofiści? O tym niesprawiedliwym podziale dóbr, opartym na prawie kułaka. O tym ładzie a raczej nieładzie społecznym, w którym głupcy dławią się w nadmiarze a mędrcy podobni są onym liściom paprociowym. Radzili mądrze i wymownie. Oparci o djalektykę i sztukę retoryki, doszli do zgodnego a niezbitego wniosku, że istniejący porządek państwowy nie odpowiada prawom kosmosu, że najboleśniejszym wrzodem tego ustroju jest własność, a zwłaszcza — prywatna.

Logios konkludował:

„Bo czemże jest własność, jeśli nie chimerycznym wytworem mózgu? To sprytny wymysł bogacza, który na straży swego łakomstwa postawił pewną zasadę prawną. To kradzież. To rak społeczny a nic filozoficzne. To przesąd i zgubna retoryka. A więc wypalić tego raka, wrzód ten wykroić. Ku uzdrowieniu całego rodzaju ludzkiego odebrać posiadaczom te ogromne włości, które nazwali swojemi, wbrew porządkowi rzeczy naturalnych i wbrew przyrodzie człowieka, który gołym się rodzi..."

Odwróceni od Hermesa przyjaciele, nie zauważyli, że podczas końcowego wywodu sofisty, figlarny rys na obliczu bożka pogłębił się nieco. Nie zauważyli także, że boskie chłopię pochyliło się na swojej podstawie i złożoną u stóp swoich przyodziewę filozofów przesunęło laseczką pod przeciwległy bok postumentu, poczem przyjęło dawną postawę i zastygło.

— — — — — — — — — — — —

Helios był już za Propylejami a chłodnawy wietrzyk, wiejący od strony morza, przypomniał mędrcom, że czas już otulić się w chlamidy. Wstali więc, lecz jakżeż się przerazili, gdy miejsce, w którem złożyli swoje okrycia, zastali pustem...

— „Złodzieje!" ryknęli jednym głosem.

Ale w tejsamej chwili zamarło im słowo na ustach, bo oczy ich ujrzały rzecz niebywałą.

Oto Hermes na słupie się poruszył, otworzył usta i rzekł tako:

— „Istnieniu bogów przeczycie, własności nie uznajecie — a jakiż to dajmon wydał z was on krzyk: „złodzieje"? Zabicież wprzód tego dajmona! Oto zwracam wam wasze nikczemne chlamidy, iżbyście w równym stopniu umieli uszanować to, co ukradł uczciwie wasz bliźni, jak umiecie boleć nad stratą tego, coście sami uczciwie ukradli. Albowiem rzetelnych złodziei bogiem jestem..."

Wyrzuciwszy te lotne słowa, bożek odwrócił się na oskrzydlonej pięcie, wdzięcznym ruchem przesunął kaduceuszem płaszcze mężów na dawne miejsce, tymsamym kaduceuszem pogroził mężom, zaśmiał się srebrnym, urwanym śmiechem i — skamieniał.

Skamienieli także uczeni mężowie a po chwili dopiero zbielałe ich wargi wyszeptały: „O chybki heroldzie nieomylnej woli niebian." „O boski Geniuszu czynu przemyślnego, co rodzi dostatek i pokój arkadyjski."

— — — — — — — — — — — —

Na marmurowej terasie, łączącej Akropol z dolnem miastem, przyjaciele przystanęli i popatrzyli na się dziwnie badawczo. Wywiązał się między nimi krótki dialog.

Logios: Nie wiem, zjawa to czy złuda, zali wino piłem?

Kleptes: Od trzech dni pijesz wodę z basenu.

Logios: Widziałeś?

Kleptes: Widziałem i słyszałem.

Logios: Więc są bogi?

Kleptes: Są bogi i ponoś masz w sobie własnego boga, który pilnuje ci twoich łachmanów.

Logios: Co czynimy?

Kleptes: Co o porze tej czynić się godzi dwom głodnym, podmiejskim filozofom.

Przeszukali swoje mieszki a wyskrobawszy z nich po parę obolów, skierowali się ku Karamejkom, do gospody tego hycla Pseudojnosa, który fałszuje wino, ale ma wyborne węgorze kopajskie...

Dr. B. S. (Rzeszów).

tychmiast kluby sejmowe, przeciwne zmianie ustawy i dążyłyby do powtórnego odesłania projektu do sejmowej komisji; proponuje wybór delegacyj, któreby bezustannie czuwały, by projekt zmiany ustawy wszedł pod obrady sejmu jeszcze w bieżącej kadencji.

W dyskusji zabierali głos pp. inż. Kosowski, Stern, Nowakowski, Popławski i Pepłowska, która wykazała, ile udręczeń znoszą właściciele realności ze strony ministerstwa zdrowia publicznego i dlatego występuje przeciw powołaniu przedstawicieli tego ministerstwa do komornianej komisji odwoławczej.

O wyborach do sejmu referował p. mecenas Fabiani i wykazując, że w obecnym składzie sejmowym jest 60% analfabetów, skrytykował obecne ustawodawstwo, które pozostawia nam bezprzykładną w Europie ustawę o zwolnieniu producenta rolnego od odpowiedzialności za lichwę. Tak, jak broniliśmy Polskę przed najazdem wrogów zewnętrznych, tak należy bronić sejmu przed najazdem wrogów wewnętrznych, który musi przez wybór odpowiednich posłów ulec zupełnemu przekształceniu. Mowca wykazuje, że właściciele realności mogą się opowiedzieć tylko za listą prawicową, skoro cała lewica konsoliduje się pod znakiem utrzymania ustawy o ochronie lokatora bez zmiany i wykazuje, że niebezpieczeństwo tkwi w postawieniu kilku list przez wyborców, mających wspólny interes ekonomiczny. W myśl tej tezy odradza mowca stanowczo zgłoszenia osobnej listy w Warszawie właścicieli nieruchomości miejskiej i w tym kierunku zgłasza konkretny wniosek.

P. mecenas Gromkiewicz daje jasny pogląd na przepisy ustawy o ordynacji wyborczej do senatu.

W obszernej dyskusji przemawiali pp. Pruszkowski, Pepłowska, inż. Kosowski, Porębiński, Schmidt, Wolf, Jerzewski, Wiśniewski, Chrostowski, Popławski, Holz i Zawadzki; wkońcu p. mec. Fabiani zreasumował poglądy mówców, poczem Zjazd delegatów upełnomocnił prezydjum Związku do pertraktacyj ze stronnictwami politycznemi celem zdobycia mandatów do sejmu i senatu dla kandydatów, dających rękojmię strzeżenia słusznych praw właścicieli nieruchomości miejskiej.

Na tem obrady Zjazdu zakończono.

Chimery budowlane a smutna rzeczywistość.

Złudne nadzieje. — Rząd jest bezradny. — 6000 miljardów trzeba na domy urzędnicze. — Amerykański mąż stanu o konfiskacie własności prywatnej w Polsce. — W jaki sposób zdobyć kredyt zagranicy? — Warszawa się wali. — Ustawa lokatorska zaostrzyła głód mieszkaniowy. — 1000 miljardów strat! — Rządowy fundusz na remont jest naglącą koniecznością.

(Dokończenie).

Dopóki zatem warunki ekonomiczne nie doznają znaczniejszej poprawy, dopóki waluta nasza nie zostanie choćby jako tako ustabilizowana, a prawo własności prywatnej o tyle ugruntowane, że kapitał zagraniczny nabierze do nas dawniejszego zaufanie, dopóty o rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej przez rozleglejszą budowę nowych domów marzyć nie można. Z tą większą energją musimy wytężyć siły nasze, aby przynajmniej zachować to, co obecnie posiadamy. A stan nieruchomości warszawskich i we wszystkich innych miastach zaiste jest godny pożałowania. Dachy prawie powszechnie zniszczone. Spadające gzymsy i tynki zabijają przechodni (plac Warecki, ul. Miedziana). Sufity walą się wraz z górnymi lokatorami na głowy mieszkańców dolnych piętr (ul. Dzika). Klatki schodowe zapadają się doszczętnie i lokatorzy komunikują się ze swemi siedzibami, jak tubylcy na wyspach filipińskich, za pomocą drabin (ul. Nowomiejska). Ale są to, rzec można, drobnostki jeszcze wobec runięcia całych domów. Coraz częściej rozlega się złowrogi huk zapadającej się ściany szczytowej i mieszkańcy wielopiętrowych domów w śmiertelnym strachu szukają ocalenia w ucieczce na place publiczne, gdzie kobiety, starcy i dzieci obozują dniami całemi pod gołem niebem, jak podczas trzęsienia ziemi. (Mokotów, Stare Miasto, Brzozowa, Bednarska, Podwal i t. p.).

Według relacji wice-prezydenta miasta, inż. Jabłońskiego, około 600 domów w roku zeszłym zostało rozebranych, a 1000 domów zagrażało bezpieczeństwu publicznemu. Liczba takich w r. b. prawdopodobnie dochodzi już do 2000, rosnąc w progresji geometrycznej. O stanie sanitarnym miasta, znajdującego się w takich warunkach, mówić chyba zbytecznie.

Oto obraz stosunków w stolicy państwa, pod okiem władz najwyższych. To, co się dzieje na prowincji, w miastach z natury rzeczy gorzej budowanych, przekracza wszelkie pojęcie. Zresztą niedawna katastrofa lwowska, która kosztowała życie kilkudziesięciu osób, pozostaje jeszcze w świeżej pamięci. A takich katastrof spodziewać się możemy wszędzie i to lada chwila — nie wiemy bowiem ani czasu, ani godziny.

Powody tego rozpaczliwego stanu są dostatecznie znane. Ustawa o ochronie lokatorów, ustanowiwszy ze względów raczej partyjno-politycznych, niż ekonomicznych, nieprawdopodobnie niskie ceny komornego, uniemożliwiła właścicielom nieruchomości dokonywanie corocznego remontu. Na administrację i konserwację domów w Warszawie wydatkowano dawniej 8 miljonów rubli rocznie, co przy warunkach obecnych równa się sumie 16 miljardów marek. Ryczałtowy zaś dochód nieruchomości warszawskich wynosi obecnie 350 miljonów, czyli około jedną trzecia miljarda marek rocznie!

Nawiasem mówiąc „ustawa o ochronie lokatorów", datująca się z r. 1918, gdy Warszawa, licząca w 1914 r. 884.515 ludności, utraciła wskutek ewakuacji 220.000 osób, gdy mnóstwo lokali, szczególnie większych, stało pustką, „ustawa", która miała za zadanie zapobiec głodowi mieszkaniowemu — oddziałała w swych skutkach, jak serum źle spreparowane, które w zdrowym jeszcze organizmie wywołuje często kroć objawy tej właśnie choroby, od której powinno było chronić. Wolne lokale znikły odrazu. Mieszkanie dla wielu stało się intratnym interesem, dającym utrzymanie bez trudu. Zbyteczny lokal stał się przedmiotem handlu, podwaliną miljonowych fortun. Sublokatorzy, zdani na łaskę lokatorów głównych, stali się ofiarą wyzysku, o którym się nigdy nie śniło najzatwardzialszym nawet „kamienicznikom". Ruch budowlany, który łatwo w owym czasie mógł się rozwinąć został podcięty u korzenia. Nawet rozpoczęte przed wojną domy na pierwszorzędnych ulicach (Alea Ujazdowska, Marszałkowska) zieją dotychczas pustkami — niewykończane.

Straty, zaniechaniem remontu wywołane, dla samej Warszawy obliczono na 50 miljardów, a dla państwa całego na 1000 miljardów! Aby zobrazować cały ogrom tej sumy, dość sobie uprzytomnić, że gdyby cała ludność kuli ziemskiej miała pokryć tę stratę, wypadłoby po 600 marek od głowy.

Zmiany, wprowadzone ostatnio przez sejmową komisję prawniczą do ustawy zastrzegają przeniesienie kosztów konserwacji domu na lokatorów przez powiększenie odpowiednich mnożników. Nie załatwia to jednak kwestji zaległego remontu.

Sprawa ratowania miast od zagłady powinna stanąć obecnie na pierwszem miejscu. Ku temu trzeba skierować wszystkie nasze wysiłki. Powinien być utworzony przez rząd odpowiedni fundusz na udzielanie pożyczek amortyzacyjnych krótkoterminowych (od 5—10 lat) na gruntowny remont domów. Strata obecnego jeszcze sezonu budowlanego, to strata wielu nowych, zbytecznie zmarnowanych miljardów dobra narodowego. Zwlekać z tem nie wolno. Periculum in mora...

L. N. (Warszawa).

Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących nieruchomości miejskiej.

zestawił *Dr R. G.*

II.

1) Kilkakrotne rąbanie drzewa w mieszkaniu, pomimo upomnień, oraz krzyki i stukania, trwające czas dłuższy, stanowią ważną przyczynę wypowiedzenia.

2) Częste upijanie się i wywoływanie w domu kłótni, stanowią ważną przyczynę do wypowiedzenia.

3) Żądania dopuszczalnej podwyżki czynszu najmu (art. 3 i 5 ust. o ochronie lokatorów) nie można uważać za przenowienie kontraktu (za zawarcie nowej umowy).

4) W razie zawarcia umowy o najem przez żonę we własnem imieniu, tytuł egzekucyjny co do opróżnienia mieszkania, przeciw niej uzyskany, skuteczny jest także przeciw mężowi, jako domownikowi.

5) W miejsce wniesienia rekursu przeciw dozwoleniu egzekucji, na podstawie wypowiedzenia najmu, nie można drogą skargi domagać się uchylenia wypowiedzenia jako nieważnego i uznania egzekucji za niedopuszczalną z powodu niedoręczenia wypowiedzenia.

6) Także w ugodzie sądowej przyjęte przez najmobiercę zobowiązanie się do oddania przedmiotu najmu podpada pod art. 10/5 ustawy o ochronie lokatorów, jeśli ugoda stanowi nową umowę najmu. Do rozwiązania takiej umowy najmu trzeba ważnych przyczyn wypowiedzenia.

6) Ważną przyczynę do wypowiedzenia najmu stanowi także nagła potrzeba wynajmującego, jeżeli wzgląd na osobę biorącego w najem nie stoi na przeszkodzie jej uwzględnieniu.

8) Sąd, uchylając orzeczenie urzędu rozjemczego dla spraw najmu, powinien orzec równocześnie w sprawie samej.

9) Spadek wartości pieniądza uzasadnia zarzut „niestosowności" czasu w rozumieniu § 830 ust. cyw., odnośnie do żądań o zniesienie współwłasności w drodze przetargu publicznego (§ 843 ustawy cywilnej austrjackiej).

10) Lokator, który zrzekł się najmu lokalu od pewnego terminu, nie może w następstwie zasłaniać się ustawą o ochronie lokatorów w celu odparcia żądania wysiedlenia go.

11) Do rozwiązania stosunku służbowego dozorcy domu i usunięcia go z mieszkania stróża nie jest wymagana ważna przyczyna wypowiedzenia.

12) Ważna przyczyna wypowiedzenia musi być przytoczoną już we wniosku awizacyjnym, a wykazanie tej przyczyny ma nastąpić w razie wniesienia zarzutów. Brak wyszczególnienia przyczyny wypowiedzenia we wniosku awizacyjnym należy uwzględniać z urzędu. (Powyższego orzeczenia, jako niezgodnego z ustawą, w zasadzie sądy nie uwzględniają).

Logika Wydziału Stow. kupców w Krakowie.

„Przegląd Kupiecki" w Nrze 35 donosi z posiedzenia Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia kupców: „W sprawie ochrony lokatorów i uchwały komisji sejmowej uchwalono ogłosić w „Przeglądzie Kupieckim" listę członków komisji prawniczej, którzy głosowali za projektem zniesienia

ustawy o ochronie lokatorów, celem zwalczania ich przy następnych wyborach do Sejmu i Senatu...“

Kupcy mają, jak wiadomo, rację bytu tylko w ustroju kapitalistycznym, burżuazyjnym. Gdyby narzędzia produkcji, w myśl postulatów socjalistycznych uległy skomunizowaniu, kupcy, jako zbyteczni już pośrednicy między wytwórcą i konsumentem, zniknęliby tegosamego dnia z powierzchni ziemi. Powyższa uchwała Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia kupców poleca swym członkom, aby wybierali posłów, którzy głosowali przeciw noweli do ustawy lokatorskiej, a więc, aby wybierali kandydatów-socjalistów, tudzież z grup socjalizujących.

Logika Wydziału Stowarzyszenia kupców z ul. Grodzkiej jest zadziwiająca! Wszystko dla tych kilkudziesięciu tysięcy marek rocznego komornego?!

Minister Jastrzębski stwierdza słuszność naszych postulatów!

Minister skarbu Jastrzębski w swem exposé podniósł:

Zdobyła sobie prawo obywatelstwa fałszywa teorja o roli rządu w życiu gospodarczem. Wszelkie gałęzie produkcji, wszystkie czynniki życia gospodarczego, jako rzecz naturalna, zwracają się do rządu o kredyty i pomoc finansową.

W dalszym ciągu zaś:

Państwo dążąc do sztucznego obniżenia cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby oraz pewnych świadczeń w celu odciążenia budżetów obywateli, uszczupla poważnie niektóre swe dochody, innemi słowy, utrudnia sobie naturalne wyrównanie budżetu, co pociąga za sobą konieczność zwiększania emisji pieniędzy papierowych, emisja ta zaś ze swej strony przyczynia się niewątpliwie do dalszego wzrostu cen.

A wkońcu:

Na najbliższe lata nasz system podatkowy musimy oprzeć na następujących podatkach bezpośrednich:

gruntowym, zreformowanym i uproszczonym, zwłaszcza w Małopolsce (liberalniejsza polityka wywozowa pozwoli wybitnie zwiększyć jego stawki);

budynkowym na rok 1923, o ile nowy Sejm zgodzi się przenieść go napowrót na rzecz Skarbu, dając miastu ekwiwalent w innej formie, w każdym razie na rok 1922, przyczem jego konstrukcja i przeprowadzenie są zależne od zmian w obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów.

Nic innego i my nie głosimy w naszem piśmie, na wiecach i w Sejmie. Natomiast lokatorzy uderzają w wielki tam-tam na trwogę, że pragniemy ich wyzyskać, wylepiają ogromne afisze, pełne bredni, że stworzyliśmy 2-miljardowy fundusz bojowy dla obalenia ustawy lokatorskiej, że chcemy ich wyrzucić na bruk i t. d. W istocie rzeczy chodzi przywódcom lokatorów tylko o jedno: aby lokatorzy mieszkali za darmo i nie płacili nic ani nam, ani skarbowi państwa, prowodyrzy ich zaś, aby mieli dojne krówki w postaci otumanionych lokatorów!

wolonych, gdyż kandydatów na pomieszkania było 84! A teraz nasuwające się uwagi: Spółka mieszkaniowa spełnia pożytecznie swe zadania społeczne. Ale niechby który z właścicieli realności wziął od robotnika 27.000 mkp. i zażądał jeszcze 400.000 mkp. bezprocentowo na wybudowanie drugiego domu, lub tylko na remont! Jakież oburzenie powstałoby między socjalistami na lichwę kamieniczników! Ale jeśli zbiorowy właściciel buduje, to ma pewny godziwy procent, czynsze dowolnie podnosi i z pomieszkania usuwa, jeśli lokator kaucji nie zapłaci, przyczem podatku od lokali wcale w nowym domu nie uiszcza. A właściciele starych domów żadnego procentu od swego kapitału nie dostają, żadnego czynszu, ani nawet na remont walącej się realności!

Powyższe zestawienie naocznie poucza, gdzie leży tak mozolnie poszukiwane rozwiązanie bolączki mieszkaniowej.

Do pp. ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych!

Magistrat w Łomży drwi sobie z ustaw!

Z kilku stron państwa dochodzą nas wiadomości, o nader dziwnych objawach rządzenia przez samorządowe ciała ustawodawcze, oraz ich organa wykonawcze. Sejm uchwala ustawy, Rady miejskie zaś debatują nad sprawami, stojącemi w rażącej sprzeczności z zasadami i literą ustawy sejmowej, a magistraty wydają orzeczenia i przymusowo wprowadzają je w życie — jak gdyby żadnego sejmu, ani ustaw na świecie nie było.

Kozłem ofiarnym we wszystkich tych wypadkach jest, naturalnie, nowa ustawa rekwizycyjna z 4 kwietnia 1922 Dz. U. R. P. Nr 33. Różne prowincjonalne kacyki nie mogą się pogodzić widocznie z myślą, że samowola władz wykonawczych, jako smutna pozostałość okresu wojennego, musi nareszcie ustać i że nowa ustawa o obowiązku gminnym dostarczania pomieszczeń zawiera szczegółowe, duchem obywatelskim owiane przepisy, przepisuje tok instancyj i t. d.

Dnia 29 lipca b. r. Łomżyński Magistrat wydał nakaz rekwizycyjny (Nr 18) o zajęciu mieszkania, opiewający, że „po opuszczeniu przez rodzinę lokatora“ mieszkanie podlega zajęciu przez Magistrat. Pytanie, czy rodzina lokatora opuści mieszkanie i kiedy — a Magistrat już go rekwiruje z pogwałceniem ustawy z dnia 4 kwietnia b. r., gdzie prawo zarządów gmin ograniczono do zajmowania mieszkań nie zamieszkanych i niedostatecznie zużytkowanych, względnie do tych opróżnionych mieszkań, które w ciągu dni 8-iu nie zostały zajęte przez nowego najmobiorcę.

W dniu 14 września b. r. właściciel domu przy ul. Lwowskiej Nr 55, p. Jabłonka, otrzymał orzeczenie o przydzieleniu lokalu Nr 13, mocą którego mieszkanie w domu jego z jednego pokoju i kuchni przeznacza się dla nauczyciela gimnazjum żeńskiego, Jana Wołoszczuka. Sporny lokal służył mieszkaniem dla pomienionego właściciela domu, jednak urzędnik Magistratu, zastępujący kierownika referatu mieszkaniowego, Arasimowicz z policją w tymże dniu 14-go września nie bacząc na protesty, wyrzucili rzeczy p. Jabłonki i ulokowali w takowym . . . . . posterunkowego policji, aczkolwiek mieszkanie było przeznaczone dla nauczyciela gimnazjum.

Powyż opisany gwałt rekwizycyjny dokonany został z pominięciem przepisów artykułu 3 i 4, które normują, jakie pomieszczenia mogą ulec rekwizycji, z pogwałceniem przepisów artykułu 11, które szczegółowo określają proceder, wedle którego tylko za zgodą posiadacza mieszkania lokal może być petentowi przydzielony, z pogwałceniem artykułu 12, ponieważ Magistrat winien udzielić posiadaczowi mieszkania termin co najmniej 2 tygodni do opróżnienia mieszkania, z pogwałceniem artykułu 17, albowiem nie dano stronie możności wnieść zażalenia do II instancji, do czego miała prawo w czasokresie dni siedmiu — jednem słowem gwałt ten był aktem samowoli naruszającym świadomie ustawę w całej jej rozciągłości.

Zwracamy się tedy do pp. ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy wiadomo im o powyższych nadużyciach Magistratu w Łomży i czy zamierzają im przeciwdziałać, a winnych urzędników ukarać?

Pouczający przykład.

Spółka mieszkaniowa dla miast w Krakowie wybudowała w Tarnowie domek dwupiętrowy za 60 miljonów marek, przyczem miasto przystąpiło do Spółki z udziałem parceli pod budowę wartości 450.000 mkp. Dom ten wystawiono dla robotników i niezamożnych mieszczan. Komorne jest następujące:

a) 1 pokój i kuchnia 24—27.000 mkp. miesięcznie,

b) 2 pokoje i kuchnia 32—36.000 mkp. miesięcznie.

Nadto każdy lokator musi uiścić kaucję 400—600.000 na dotrzymanie warunków najmu i należytego utrzymania mieszkania, oraz jako fundusz zakładowy na budowę następnego domu. Mimo, że kaucja jest bezzwrotna, 12 lokatorów jest zado-

Teatry krakowskie.

Teatr Bagatela: „Świt, dzień i noc“, komedja D. Niccodemiego i „Cudowne medjum“, sztuka Verneuilla i Berra. — Teatr im. Słowackiego: „Jutro pogoda“, komedja A. Hopwooda i „Bracia Lerche“, komedja Asnyka. — Teatr Opera i Operetka: „Straszny dwór“, opera Moniuszki i „Róża Stambułu“, operetka Falla.

Łatwo uwierzę, jeśli nawet patrzę na to w teatrze, że dwoje młodych i pięknych konwersuje od świtu do nocy i nie znuży się, zwłaszcza, że na końcu mają się zaręczyć. Autor sprytnie się urządził i nie pokazał nam następnego świtu małżeńskiego, o którym doktór nauk małżeńskich, Balzac, powiada, że jego niedole równoważą w zupełności niedole kawalerskie, niedole samotnego udawania się na spoczynek. Publiczność nie ma jednak odczucia dla misternie wycyzelowanego djalogu, żąda akcji, a jeśli występuje na scenie miłość, to niechaj ona będzie ekstraktem pierwotnych sił, tchnieniem nieskończoności jak w „Carmen“, „Manon Lescaut“ i „Don Juanie“, a nie „galopzupką“ ugotowaną na codziennym flircie. Pp. Malicka i Węgierko zagrali Annę i Marię delikatnie i z głębokiem wniknięciem w kreacje. Bardzo mało z teatrem ma wspólnego „Cudowne medjum“, sztuka Verneuilla i Berra. kombinacja spirytyzmu z detektywizmem, w której odznaczyli się Michałowski i Stępowska z nowo pozyskanych aktorów. Doskonałe opracowanie roli p. Kosińskiego warte było lepszej sztuki.

Również i w teatrze Słowackiego odczuwamy w całej pełni początek sezonu, próby nawiązania kontaktu z publicznością i wyczuwanie, w jakim kierunku zmierzają jej upodobania. W komedji „Jutro pogoda“ obserwujemy charakterystyczne zjawisko, jak mało humorystycznych stron posiada dla nas obyczajowość anglo-amerykańska i nie możemy pojąć, z czego tu właściwie śmiaćby się należało. Ustawa o zakazie alkoholowym w czasie wyborów ułatwiła nam ciężkie zadanie i tym razem pojęliśmy tragi-komiczną niedolę ludzi, którzy muszą kryć się z butelką. Wykonanie głównych ról spoczywało w rękach p. Nowakowskiego i p. Sokolskiej, z których artyści ci wywiązali się bardzo dobrze. P. Sokolska stanowi dla teatru pożyteczną siłę. Na 25cioletnią rocznicę zgonu Asnyka wystawił teatr Słowackiego komedję „Bracia Lerche“. Mimo, że dziś niechętnie widzimy w sztukach cele polityczne, Asnyk zasługiwał na większe zrozumienie publiczności. Na uroczyste przedstawienie, poprzedzone słowem wstępnem red. Prokesza, przyszło niewiele osób, a zgromadzeni krytycy mieli sposobność naocznie przekonać się, na jakich bezdrożach znajduje się smak publiczności, kierowany nie zbyt zdecydowaną dłonią. Za swe udatne kreacje zasługują na uznanie pp. Szymborski, Bracki i Miarczyński, z no-

wych sił zaprezentowały się p. Mazurek i Lubieńska.

Opera, której tak świetnie służyły wytworne ramy teatru Słowackiego, powróciwszy na ul. Rajską, wystąpiła ze „Strasznym dworem“ Moniuszki pod batutą p. Barańskiego. Opera ta o pięknej, swoistej muzyce, pozostanie zapewne w stałym repertuarze teatru, dzięki swym nieprzemijającym walorom, oraz wykonaniu pp. Jaworzyńskiej, Stępniowskiego, Mazanka, Wolskiej i Drzewińskiej. Cenną okrasą opery był balet, w którym wyróżnili się pp. Koszutscy, Martówna i Wojnar. W dziale operetkowym wystąpił nasz teatr muzyczny z „Różą Stambułu“ Falla z gościnnemi występami p. Krajewskiej i Millera, którzy przed szeregiem lat kreowali główne postacie na premjerze. Mimo koniecznej jeszcze obecnie supremacji operetki wiedeńskiej, możnaby już zacząć przyzwyczajać naszą publiczność do rodzimych wodewilów, w których kryje się dużo wdzięku i sentymentu. Ponieważ teatr przy ul. Rajskiej jest obecnie jedynym w Krakowie teatrem muzycznym, wyrażamy zdanie, że mógłby w tym kierunku wiele zdziałać. *K-n.*

Zabolało!

(W odpowiedzi »Przeglądowi Kupieckiemu«).

Na stek kalumnij, insynuacyj i osobistych inwektyw — nie odpowiadamy. Taka dyskusja nie prowadzi do niczego, odbiega od rzeczy i wypacza przewodnią myśl. Tak samo nie damy się sprowadzić z dyskusji rzeczowej na teren dyskusji partyjno-politycznej i wyznaniowej. Dlatego też wracamy do kwestji zasadniczych różnic między właścicielami nieruchomości a kupcami.

Jednym z głównych powodów naszego artykułu była okoliczność, że kupcy katoliccy na podwyżkę się zgodzili, kupcy zaś żydowscy odrzucili wszelkie żądania właścicieli realności, zajmując stanowisko, że przy podwyżce mnożnik za lokale sklepowe nie może w żadnym razie być wyższym od mnożnika za mieszkanie. Takie stanowisko uważamy nietylko za niesłuszne i niesprawiedliwe, ale też za niemoralne i ktokolwiek takie stanowisko zajmował będzie, czy to będzie żyd, czy katolik kupiec, będziemy je piętnowali i zwalczali. Także kupcy żydowscy muszą się do tego przyzwyczaić, że wolno ich działalność krytykować. W tym samym numerze naszego pisma zwalczaliśmy poglądy na kwestję ustawy o ochronie lokatorów radcy sądowego, p. Windakiewicza, które drukowane były w „Głosie Narodu“ i z tego powodu tak samo nas żaden zarzut wyznaniowy czy polityczny spotkać nie może.

Panowie kupcy z uporem godnym lepszej sprawy, chcą koniecznie wmówić w społeczeństwo, że podczas wojny zubożeli i dlatego wyższych czynszów płacić nie mogą. Otóż ani my, ani nikt w społeczeństwie nie jest już obecnie tak naiwny, by w to uwierzył. Jest notorycznie wiadomem, że całe kupiectwo, z bardzo małemi wyjątkami, dorobiło się podczas wojny ogromnych fortun. Zresztą udowadnia to także statystyka i historja wojny. Wzywamy „Przegląd Kupiecki“, który posiada zapewne daty statystyczne, ażeby nam podał kupca lub przemysłowca w Małopolsce i to bez różnicy wyznania, który po dniu 2 sierpnia 1914 zbankrutował, do którego majątku otwarto konkurs, lub też którego zlicytowano. Ilu takich było przed wojną, tochyba ogólnie wiadomo. Wzywamy „Przegląd Kupiecki“, by nam podał, który handel towarów, lub magazyn kupiecki uległ pożarowi w dniu wybuchu wojny. To chyba nie udowadnia zubożenia kupców, bo my dobrze pamiętamy, jak to się działo przed wojną. Zapytujemy, ilu kupców kupowało przed wojną domy we Wiedniu i Berlinie, a ilu ich kupuje obecnie, nie mówiąc już o pochowanych walutach i innych skarbach. Zapytujemy, jakie sfery od kilku lat oblegają Marienbady, Karlsbady, Kołobrzeg, Swineminde, Reinitz, Wiesbaden i Zopoth?.. Czy jeżdżą tam ludzie, których dochody oparte są na stałych pensjach?

W tych warunkach chcieć mówić o zubożałych, biednych i wyzyskiwanych kupcach — warte satyry.

Gdyby „Przegląd Kupiecki“ przyznał otwarcie, że „anonsik“ Bardacha, szukającego spólnika do lokalu, prześliznął się i że go redakcja nie zauważyła, nie byłoby w tem nic złego. Takie przeoczenie może się zdarzyć w każdej redakcji. Ale wbrew dobrej wierze z niepoprawnym uporem udowadniać, że Bardach dla „swojej pracy“ poszukuje spólnika dla zakupna surowca jest wprost nie przyzwoite. Wszak jaśniej „anonsik“ nie mógł opiewać: „Poszukuję spólnika do lokalu, ewentualnie urządzę składnicę. P. Bardach chce sobie urządzić w obcym domu dom spedycyjny, a nam zaś „Przegląd Kupiecki“ wmawia, że „to pracowity rzemieślnik“ poszukuje spólnika dla zakupna surowca.

Właściciele realności kilkakrotnie zwracali się do panów kupców i proponowali dobrowolną umowę dla uzyskania wyższego czynszu, który im się wedle wszelkich praw boskich i ludzkich sprawiedliwie należy. Zrozumieli to niektórzy panowie kupcy i to nawet ci, którzy stoją u steru Stowarzyszenia kupieckiego przy ul. Grodzkiej. Zrozumiał to także prezydent Izby handlowo-przemysłowej, który bronił jedynie kupców przed wypowiedzeniem lokali. Na ten postulat organizacja stowarzyszenia właścicieli realności się zgodziła. Niestety, kilku demagogów, którzy podczas wojny dorobili się mljardowych majątków, a obecnie zachciewa się im publicznych stanowisk, steroryzowało uczciwszą część kupiectwa, która uległa demagogji, w obawie, że się jej zdradę interesów kupieckich zarzuci.

Zastrzegamy się stanowczo przeciw wszelkim insynuacjom, jakobyśmy chcieli szerzyć antysemityzm lub niezgodę na gruncie wyznaniowym. Stoimy na gruncie wyłącznie ekonomicznym i każdą nieuczciwość społeczną, bez względu na to, kto ją popełni, będziemy piętnowali, choćby się to „Przeglądowi Kupieckiemu“ nawet nie podobało.

Ze sądów.

Ochrona najmu czy ochrona kultury i pracy naukowej?

Ponieważ zamierzenia naszych naczelnych władz w kierunku wybudowania miast-ogrodów pozostać muszą na razie w sferze planów, zdawałoby się, że władze otoczą przynajmniej ochroną istniejące już dzielnice will. Mamy w Krakowie dzielnicę zbudowaną drogą kooperatywy urzędniczej, złożoną ze schludnych will i miłych ogródków. W jednej z takich will wybuchł spór najmowy, między właścicielem, profesorem uniwersytetu, a lokatorem. Postępowanie sądowe ustaliło, że lokator i jego rodzina stale zanieczyszczali ogród właściciela i wylewając do niego przez okno (!) nieczystości, sypiąc odpadki kuchenne i szkło, oraz kał ludzki. Sąsiad, właściciel niżej położonej willi, groził nawet strzelaniem, gdyż i do jego ogródka przelewały się owe nieczystości. Postępowanie lokatora, niszczące dom i lekceważące przedmiot umiłowań właściciela, przybrało tego rodzaju cechy, że obrzydziło współmieszkańcom pobyt w domu. Słusznie podniósł w swem przesłuchaniu właściciel, że ochrona najmu nie powinna posuwać się tak daleko, aby uniemożliwiała pracę naukową, która winna być przedmiotem pieczy ze strony władz. Mimo to Sąd powiatowy uchylił wypowiedzenie, a sprawa znajdzie się przed Sądem okręgowym w Krakowie, jako apelacyjnym, który zapewne potrafi znaleść dla tej sprawy słuszniejszą ocenę.

Szczęśliwi sublokatorzy!

Do Magistratu w Krakowie doniesiono, że niejaka Szczęśniakowa sprzedała w Podgórzu pokój kawalerski za 2 miljony marek. Sprawę odstąpiono prokuraturze państwa.

Obywatelskie stanowisko urzędu rozjemczego w Szamotułach.

Urząd rozjemczy w Szamotułach uzasadnił jedno ze swych rozstrzygnień, jak następuje: „Należało przedewszystkiem rozważyć, czy ustawodawca przy uchwaleniu ustawy z 18 grudnia 1920 miał na myśli tak dalece idące forytowanie lokatorów, aby ci przez zakładanie gospodarstw rolnych, mianowicie hodowli kóz i świń urządzali sobie w ubikacjach właściciela nader zyskowne źródła dochodu, nie dając w zamian odpowiedniego ekwiwalentu na remont zrujnowanych przez hodowlę budynków. Artykuł pierwszy wylicza jako podlegające przepisom ustawy jedynie „mieszkania i poszczególne części mieszkań“, przemilcza zaś z rozmysłem wszelkie budynki wchodzące w skład gospodarstwa rolnego. Zatem nie należą chlewy dla kóz i świń do ubikacyj objętych ustawą.

Dowodem tego, że ustawodawca w przewidywaniu nowej sprawiedliwszej ustawy o ochronie lokatorów daje właścicielom domów w artykule 13, ustęp 4 ustawy z 4 kwietnia 1922 — o dostarczeniu pomieszczeń — możność do wyjścia z ich trudnego położenia, postanawiając, że przy rekwizycjach „względem używania innych urządzeń, jak: mebli, wspólnego ogrzewania, oświetlenia, kąpieli mogą się strony porozumieć w drodze dobrowolnej umowy“.

Wysoka wartość domów, na którą zwracają pozwani uwagę, nie jest także powodem, aby lokatorzy wyzyskiwali właściciela, który sobie nieomal wszystkiego odmówić musi, by się utrzymać przy swej spuściźnie, zwłaszcza, że tej wysokiej wartości właściwie niema. Przeciwnie, gdy obliczymy obecną walutę na złoto, pokaże się, że domy spadły w cenie o jakie 80 do 90 procent. Przytem różnica w cenie przyda się jedynie na coś spekulantom, ale nie powodowi.

Przez budowę szop na podwórzu wykroczyli przeciwko istniejącym przepisom policyjnym; winni zatem płacić za zajęte miejsce jak najwyższą dzierżawę, nadto wszystko bezzwłocznie z podwórza usunąć“.

Z grona lokatorów nie chciał na powyższem rozstrzygnieniu umieścić swego podpisu ławnik z grona lokatorów; mieszkańcy zaś Abdery szamotulskiej na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 10 sierpnia b. r. złożyli z urzędu przewodniczącego urzędu mieszkaniowego za to jedynie, że w sposób obywatelski interpretował przepisy ustawy.

Działalność zarządów miejskich.

Łódzki „parlament“ miejski — jak go emfatycznie nazywa „Głos Polski“ — okrył się nieśmiertelną sławą. Oto na posiedzedzeniu dnia 16 września b. r. uchwalił stowarzyszeniu „Lokator“ udzielić półmiljonowej subwencji, i to na cel bezpłatnej (!) porady prawnej, jak to bliżej objaśnił wiceprezydent Stupnicki. Przeciw wnioskowi oświadczyli się radni Hilszer i Helman, przyczem ostatni odczytał depeszę „Głosu Miast“, że koalicja postanowiła nie udzielać Austrji kredytów, dopóki ta nie zniesie u siebie ustawy o ochronie lokatorów. Organizacje lokatorów dążą jak wiadomo do utrzymania komornego na obecnej stopie „groszowej“, a z tego „groszowego“ wspaniałomyślnie udzielają miastu podatki gminne, mające starczyć na wszystkie potrzeby komunalne. Poparcie przez łódzki „parlament“ tego rodzaju „dążności“ społecznej stanowi niedźwiedzią przysługę dla miasta, które zapewne nie jeden jeszcze raz będzie musiało prosić rząd o zaliczki na pokrycie swych wydatków.

Na tem samem posiedzeniu wygłosił przemówienie prezydent Rzewski, który podniósł owocną działalność Magistratu i jego wysiłki w celu uzdrowienia (aha!) finansów miejskich.

Ano, zobaczymy!

Z ustaw i rozporządzeń.

Nareszcie! Magistrat w Krakowie ogłasza, że 21 września 1922 Sejm uchwalił ustawę, uchylającą podatek od przyrostu wartości. Do dnia ogłoszenia ustawy przeniesienia nieruchomości podlegają temu podatkowi. Natomiast od umów dokonanych po tym dniu będzie Magistrat pobierał opłaty w wysokości 4 proc. ceny, względnie wartości.

Najwyższy Trybunał administracyjny. Ustawa z 3 sierpnia 1922 Nr 67 Dz. U. Rz. P. powołała do życia Najwyższy Trybunał administracyjny dla orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji rządowej i samorządowej. Trybunał rozpocznie swe czynności 22 października 1922.

Przewłaszczenie w okręgu Sądu powiatowego w Czersku na Pomorzu. Ustawa z 18 lipca 1922 Dz. U. P. Nr 62 postanawia: Dokonane już sądowe uwierzytelnienie podpisów stron na kontraktach pozbycia nieruchomości, zawieranych prywatnie w czasie od 11 listopada 1918 r. do dnia 30 kwietnia 1922 r. włącznie, w okręgu sądu powiatowego w Czersku u prywatnego pisarza Gaczkowskiego, ma ten sam skutek prawny, co przepisane §§ 313, 873 i 925 niemieckiej ustawy cywilnej z dnia 18 sierpnia 1896 r. sądowe udokumentowanie i przewłaszczenie (powzdanie).

Wszelkie spory, wszczęte przez byłych właścicieli przeciw nabywcom, zmierzające do unieważnienia tych kontraktów, mają być na wniosek stron albo z urzędu umorzone, o ile przyczyną unieważnienia jest jedynie brak formalności, w §§ 313, 873 i 925 niemieckiej ustawy cywilnej przepisanych.

Wydane w związku z temi sporami zarządzenia tymczasowe mają być z urzędu, albo na wniosek stron cofnięte, zaś nabywcy, usunięci z posiadania, napowrót w posiadanie nabytych temi kontraktami nieruchomości wprowadzeni.

Z uprawnień, nadanych nabywcom mocą tej ustawy, mogą oni skorzystać jedynie w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tej ustawy od 9 sierpnia 1922 do 9 lutego 1923.

W sprawie zażaleń na decyzje władz administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, w którym zarządził, ażeby w związku z powołaniem do życia Najwyższego Trybunału administracyjnego dla rozpoznawania skarg na zarządzenia i orzeczenia, wydane w ostatniej instancji przez władze administracyjne, orzeczenia te władz administracyjnych doręczano na piśmie osobom zainteresowanym w tej formie, by mogły one skorzystać z przysługującego im prawa wnoszenia zażaleń. W tym celu władze administracyjne obowiązane są wszelkie zarządzenia i orzeczenia, wydane przez siebie w ostatniej instancji, doręczać osobom interesowanym na piśmie i za pisemnem potwierdzeniem odbioru z oznaczeniem daty odbioru. Zarządzenia i orzeczenia władz administracyjnych, wydane w ostatniej instancji, winne być zaopatrywane w klauzulę, wyjaśniającą, że przeciw danemu zarządzeniu lub orzeczeniu nie przysługuje dalszy środek prawny w administracyjnym toku instancji.

Miasta się walą!

Właściciel domu w Warszawie przy ul. Dzikiej 49, A. Melzak, zażądał od wszystkich lokatorów po 100.000 mkp. na remont domu, czego ci nie uiścili. Właściciel sprowadził komisję, która orzekła, że dom jest zagrożony i należy usunąć lokatorów.

KRONIKA.

Od Wydawnictwa.

*W Nrze 6 »Głosu Miast« ogłosiliśmy, że podwyższamy z dniem 1 października 1922 r. cenę pojedynczego egzemplarza na 90 mkp. i że odpowiednio do tego regulujemy cenę abonamentu. Podwyższenie to oparliśmy na skrupulatnych obliczeniach, gdyż staramy się uprzystępnić organ nasz szerokim sferom właścicieli. Tymczasem już w kilka dni później, po naszem obliczeniu, pracownicy drukarscy uzyskali 30% podwyżki, tak, że koszta Nr 6 z 15 września znacznie przerosły preliminowaną sumę. Obecnie pracownicy drukarscy występują z nowemi żądaniami podwyżki płac, wszelkie koszta, a w szczególności ceny papieru niepomiernie wzrosły, tak, że zmuszeni jesteśmy od 1 października 1922 r. podwyższyć cenę pojedynczego numeru na **120 mkp.**, zaś kwartalny abonament na **720 mkp.** dla abonentów miejscowych i zamiejscowych. Spodziewamy się, że czytelnicy nasi w zrozumieniu obecnego położenia nie odmówią poparcia jedynemu organowi właścicieli realności w Polsce.*

Wydawnictwo „Głosu Miast".

Odbudowa Kalisza. Delegacja, złożona z przedstawicieli rady miejskiej, magistratu i obywateli m. Kalisza, która wyjeżdżała do Warszawy w sprawie kredytu na odbudowę Kalisza, otrzymała od rządu przyrzeczenie, że w najbliższym czasie Kalisz otrzyma 250 milionów na cele odbudowy miasta, zniszczonego w początkach wojny. Suma ta jest kroplą w morzu w stosunku do ogromu szkód, jakie Kalisz poniósł.

Zjazd restauratorów, kawiarzy i hotelarzy. Przez dwa dni odbywał się we Lwowie zjazd restauratorów i kawiarzy. Uchwalono stworzyć centralny Związek zrzeszeń gospodnio-restauracyjnych z siedzibą w Warszawie, oraz rezolucję, zwracającą uwagę rządu i sejmu na konieczność objęcia hoteli specjalnym dodatkiem do ustawy o ochronie lokatorów.

Kredyty na cele budowlane. „Gazeta Warszawska" donosi: Minister skarbu wystąpił na Radzie ministrów z wnioskiem o przyznanie dalszych kredytów w wysokości półtora miljarda na cele budowlane. Suma ta rozdzielona będzie pomiędzy instytucje bankowe. Banki udzielić mają kredytów budowlanych w pierwszym rzędzie korporacjom mieszkaniowym, gminom i osobom prywatnym.

Zjazd lokatorów. Dnia 10 września obradował w Poznaniu zjazd przedstawicieli stowarzyszeń lokatorów Polski. Obrady zagaił prezes Związku ochrony lokatorów, p. Fiske. Z zapowiedzianych referatów główny dotyczył zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Odrzucenie nowych żądań dozorców domowych w Wilnie. W załatwieniu nowych żądań Chrześć. Związku dozorców domowych w Wilnie oświadczyło nadzwyczajne ogólne zebranie właścicieli nieruchomości m. Wilna, że kiedy właściciele nieruchomości w Wilnie pozbawieni są mienia, dochodu i praw własności, kiedy wolno lokatorowi płacić za mieszkanie 60 mkp. rocznie za rubla przedwojennego, nie są w stanie płacić dozorcom domów pensji w wysokości żądanej. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Wilna uważa, że służba dozorcy domu nie jest głównem źródłem jego egzystencji, otrzymuje on przedewszystkiem bezpłatne mieszkanie, o które najbardziej dziś chodzi. Każdy z dozorców zarabia nadto ubocznie Właściciele domów w Wilnie od czasu wydania ostatniego dekretu o ochronie lokatorów dwa razy już zwiększali pensje dla dozorców domów, każdorazowo na 100%. Pensje, wymagane obecnie przez dozorców domów w wielu wypadkach przekroczą dochód brutto z całego domu. Na mocy powyższego Stowarzyszenie uchwala: Do czasu zniesienia dekretu o ochronie lokatorów, lub do ustalenia odpowiednich dochodów z domu żądanie Chrześcijańskiego Związku zawodowego dozorców domowych uchylić i wypłacać dozorcom domowym nadal ostatnio uchwalone pensje, zwiększone o 100% z dnia 1 marca b. r. 14 sierpnia b. r. protokół ten został wręczony okręgowemu inspektorowi pracy w Wilnie podczas posiedzenia komisji i wszelkie obrady zostały zerwane.

Ze Stowarzyszeń.

Stowarzyszenia właścicieli realności Wielkiego Krakowa i katolickich właścicieli realności w Krakowie powzięły uchwałę, by zalecić swym członkom domagania się od swych lokatorów w drodze dobrowolnej umowy czynszu od dnia 1-go października b. r., a to:

Za mieszkania do 6 pokoi 30-krotną, ponad 6 pokoi 40-krotną, za lokale na hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane 50-krotną, za sklepy, lokale handlowe i pracownie 80-krotną wysokość komornego przedwojennego.

Lokatorom wzbraniającym się uiścić żądaną podwyżkę, czującym się w niemożności zapłacenia tejże, należy darować czynsz, a nastawać jedynie na uregulowanie podatku od lokali, podatku wodociągowego i przypadającej części wydatków administracyjnych. Jest wszelka nadzieja, że lokatorzy efektywne wydatki uiszczą, bo wierzymy ich lojalności. że nie będą jeszcze nastawali, by właściciele realności przy darowanym czynszu ponosili za nich także podatki i wydatki.

Dział porady prawnej.

Udzielamy wszystkim właścicielom nieruchomości miejskiej bezpłatnie informacyj i porady we wszelkich sprawach administracyjnych, skarbowo-podatkowych, oraz prawno-prywatnych i t. p. Zapytania należy skierowywać listownie pod adresem redakcji, przy dołączeniu znaczku pocztowego na 50 mkp., odpowiedzi będziemy udzielali niezwłocznie w drodze listownej lub na łamach pisma w rubryce: „Dział porady prawnej".

Wnęk, Warszawa. Radzimy wnieść wypowiedzenie na zasadzie artykułu 10, liczba 3 p. e., względnie f.

Odpowiedzi Redakcji.

Dr St. St.; inż. W. Warszawa. W następnym numerze.

Stow. wł. nier. w Łomży. Niniejszy numer „Głosu Miast" przesłaliśmy ministrowi sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu podrożenia węgli górnośląskich z ceny w lipcu b. r. mk niem. 1.490 do ceny od 1-go września b. r. mk niem. 4.428, t. j. o 179%, przewozu kolejowego od lipca 1922 r. o 100%, robocizny i innych z tem połączonych wydatków o 41%, przy jednoczesnem uwzględnieniu spadku kursu marki niem.,

cena gazu

od odczytów w miesiącu wrześniu wynosić będzie

za 1 m³ 220 mkp.

o czem na podstawie upoważnienia Komisji gazowo-elektrycznej zawiadamiamy P. T. Konsumentów.

Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Komisji gazowo-elektrycznej z dnia 21 b. m. ustalono na okres 9-ty i nadal następującą taryfę prądową:

mieszkania prywatne i klatki schodowe	190 mkp. za 1 kwh.	motory	170 mkp. za 1 kwh
lokale	400 „ „ „ „	kina	600 „ „ „ „

Czynsze za stare elektromierze wyznaczono w następującej skali:

1/2 kw.	240 mkp.	20 kw.	2.000 mkp.
1 1/2 „	360 „	30 „	2.500 „
3 „	400 „	50 „	3.000 „
5 „	1.200 „	75 „	4.000 „
10 „	1.400 „	100 „	5.000 „

Czynsze za nowe elektromierze ustalone będą według rzeczywistych kosztów nabycia.

Taksę na uruchomienie nowej instalacji wyznaczono na 5.000 mkp. Za przepisanie instalacji na nowego konsumenta 2.500 mkp. Za ponowne połączenie 2.000 mkp.

Następnie uchwaliła Komisja gazowo-elektryczna pobranie przedpłaty w wysokości 1/12 rocznej konsumcji, obliczonej według powyższej taryfy, która to przedpłata pobieraną będzie równocześnie z należytością za prąd.

Wydawca: za Sp. Wyd. z ogr. odp. „Głos Miast" **dr L. Schneider.** Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Askenase.**
Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego.